

Podatki od altan?

Działkowcy o spokoju mogą zapomnieć. Urzędnicy podatkowi są zawsze czujni, zwarci i gotowi. Tym razem wiele wskazuje na to, że będą próbowali sięgnąć po grosz właśnie do kieszeni właścicieli altan w ROD.

Pretekstem może być słynne już orzeczenie NSA, który stwierdził, że przez pojęcie altany należy rozumieć jedynie budowlę o lekkiej konstrukcji, z ażurowymi ścianami, przeznaczone do wypoczynku oraz do ochrony przed deszczem i słońcem.

Dotychczas wyrok NSA postrzegano jako źródło zagrożenia dla prawie wszystkich altan w ROD z powodu ryzyka uznania ich za samowole budowlane. Tymczasem pojawił się nowy aspekt sprawy – podatkowy. Dwa toruńskie ogrody, „Międzyrzecz” i „Bema”, otrzymały wezwania z Wydziału Podatków i Windykacji Urzędu Miasta Torunia w sprawie przeprowadzenia kontroli altan. Jej celem jest sprawdzenie ich powierzchni.

W działaniu tym nie byłoby może nic nadzwyczajnego, gdyby nie przywołanie w piśmie definicji altany. Dotychczas powszechnie uznawana praktyką było, że obiekty w ROD o powierzchni zabudowy do 35 m kw. korzystały ze zwolnienia niezależnie od technologii budowy. Treść wystąpienia z Torunia sugeruje, że zdaniem urzędników na kwestię zwolnienia z podatków rzutować ma nie tylko powierzchnia, ale również zgodność obiektu z definicją pojęcia altany. Oznaczałoby to, że urzędnicy będą domagać się podatków od praktycznie każdego z działkowców. Zważywszy, że stawka podatku wynosi 7,70 zł za każdy metr kwadratowy altany, byłoby to niemałe koszty. Co więcej, realnie się ryzyko narzucenia podatku za pięć lat wstecz.

Podatek, a może rozbiórka altan?

- Wszystko wskazuje na to, że urzędnikom zależy na wyciągnięciu pieniędzy od działkowców - mówi Piotr Gadzikowski, prezes Okręgowego Zarządu Toruńsko-Włocławskiego. - Działania urzędu miasta muszą wywoływać niepokój. Wszak za wymiarową altanę o powierzchni 35 mkw. p. poddaszem użytkowym podatek może sięgać nawet 500 zł rocznie. To kwota robiące wrażenie na każdym działkowcu. Uważamy jednak, że nie ma podstaw do obciążania ich podatkami za altanę o powierzchni do 35 mkw. W przypadku próby obciążania działkowców podatkami, PZD będzie wspierał ich w sporach z miastem. Oczywiście podatki to nie jedyny niepokojący aspekt tego wystąpienia. Czy na samych pieniądzach się skończy? Tego nick działkowcom nie zagwarantuje - dodaje.

Fakt powoływania się na definicję altany, który urzędnicy zaczerpnęli wprost z orzeczenia NSA, może sugerować, że będą się nią posługiwać również przy innych okazjach. Tak więc próba narzucenia podatku to nie jest jedyny problem, przed jakim mogą stać toruńscy działkowcy. Zgodnie

z tą definicją, wszystkie obiekty wzniesione na działkach, które nie spełniają tej definicji, mogą zostać uznane za samowolę budowlaną. W takim przypadku działkowcy mogą otrzymać nakaz dostosowania altan do obowiązującego prawa, a jeśli z przyczyn konstrukcyjnych nie byłoby to możliwe, nakaz rozbioru swoich obiektów.

To, przed czym ostrzegał działkowców PZD, staje się coraz bardziej realne. Posługiwanie się w przypadku altan definicją, jaką zastosował NSA, w konsekwencji ma prowadzić do likwidacji ogrodów działkowych. Użytkownicy posiadający altany wymiarowe, ale nie mieszczące się w tej definicji, mogą zostać pozbawieni jakichkolwiek oszczędności.

Urzednicy chca danych osobowych

To nie koniec historii. Toruńscy urzędnicy podatkowi poprosili też za-

czyć. Dobro działkowca jest w tym przypadku zawsze najważniejsze.

Projekt w zamrażarce sejmowej

Problemy dzialkowców z Torunia to kolejny przykład potwierdzający, że ustawa nowelizująca definicję sąsiada jest potrzebna w trybie pilnym. Działkowcy nie mają czasu na czekanie. W Sejmie już projekt Komitetu Inicjatywy Obywatelskiej „Stop rozbiórkom altan” nowelizujący prawo budowlane. Zebrano po nim ponad 700 tys. podpisów. Choć marzałek Sejm skierował go do pierwszego czytania, to jednak nie określił dokładnie, kiedy to nastąpi. Sejm ma na to czas aż do stycznia 2015 r. Członkowie Komitetu czynią starania, by odbyło się to jak najszybciej. Tymczasem politykom nie spieszy się wcale, bo na tapecie są teraz wybory samorządowe.

Posługiwanie się w przypadku altan definicją, jaką zastosował NSA, w konsekwencji ma prowadzić do likwidacji ogrodów działkowych

rządy ogrodów o przekazanie danych na temat planu zagospodarowania ROD i dokładnego usytuowania każdej altany, jak również o szczegółowy wykaz danych osobowych wszystkich użytkowników działek, w tym informacji dotyczących powierzchni zabudowy każdej altany.

ROD, choć mają obowiązek prowadzenia w formie pisemnej lub elektronicznej rejestru członków, nie mają obowiązku udostępniania go. Dane jakie posiadają, są wykorzystywane tylko dla realizacji zadań statutowych PZD określonych w statucie związku, regulaminie ROD oraz innych przepisach związkowych. Związek nie przekazuje posiadanych danych osobom trzecim bez zgody osoby, której one dotyczą. Chyba że występujący jest uprawniony do ich otrzymania na mocy odpowiednich przepisów prawnych. W przypadku pozostałych zadań PZD odmawia udostępnienia danych bądź informuje o tym fakcie działkowiec i występuje o jego zgodę. Na żadne odstępowstwo od tych reguł urzędniczy podatkowi nie ma co li-

Przeciąganie w czasie projektu działkowców w sprawie altan może mieć też drugie dno. Platforma Obywatelska przebudziła, że zamierza wnieść własny projekt nowelizacji. Czy to tylko kolejne przedwyborcze zagranie, czy może nowy pomysł na to, jak uszczęśliwić działkowców na siłę, tego nie wiadomo.

Działkowcu, idź na wybory!

Sprawę toruńskich altan pokazuje, jak ważne jest, aby w lokalnych samorządach zasiadały osoby przychylnie działkowcom, które w swoich zamiarach uwzględniają potrzebę istnienia ogrodów działkowych. Wybory to dobra okazja, by wybrać tych kandydatów, którzy wspierają w działaniu Związek i środowisko działkowe. Działkowcy potrzebują solidnego wsparcia ze strony władz publicznych, a nie pustych haseł wyborczych. Pamiętajmy o tym, stojąc nad wyborczą urną.

PORADY OGRODNICZE

■ **Prace w ogrodzio** Zebrałmy już ostatnie warzywa i owoce, ale w ogrodzie nadal jest dużo pracy. Warto skupić się teraz na dosadzeniu wybranych wcześniej odmian drzew i krzewów ozdobnych oraz owocowych – można to robić aż do zamarznięcia ogrodu. Dużo uwagi poświęcamy pracom porządkowym związanym z przygotowaniem ogrodu do zimy. Oznacza to wygrabienie grządek z resztek roślin, zastosowanie nawozów organicznych i mineralnych, przepikowanie gleby. Na zabezpieczenie roślin przed mrozem i wysuszającymi wiatrami jest jeszcze za wcześnie. Można za to podlać rośliny zimoleśne, aby zimą nie wyschły.

■ **Sadzimy cebulowe.** Dzięki wspaniałej jesiennej aurze przedłuża się czas sadzenia roślin cebulowych. Na wcześniej przygotowaną rabatkę możemy więc wysadzić jeszcze szafirki, krokusy i tulipany. Pamiętajmy, że warto sadzić je w specjalnych koszach, co ochroni je przed gryzoniami i ułatwi późniejsze wykopywanie.

■ **Sezon na różę.** Jeśli chcemy w następnym sezonie zachwycić się ich urodą, posadzmy odmiany licencjonowane – nieco droższe, ale pewnie i z gwarantowanym efektem. Sancenki takich róż dostaniemy już za 15 zł w sprzedaży wysyłkowej (tel. 22 101 34 34). Do wyboru mamy zarówno niezawodne odmiany róż rabatowych, jak i wielokwiatowych, parkowych lub pnących. Więcej informacji na temat róż można znaleźć w miesięcznikach „Działkowicz” i „Mój Ogródek”. Pełna oferta pięknych odmian na www.dzialkowiczeklep.pl

■ **Przeciw „kędzierzawce”.** Gdy opadną liście na brzoskwiach i nektarynach, drzewa można opryskać przeciw kędzierzawości liści brzoskwini. Oprysk wykonuje się w temperaturze powyżej +6 st. C, stosując Miedź 50 WP lub Syllit 65 WP.

■ **Profilaktyka.** Opryskujemy 5-proc. roztworem mocznika drzewa jabłoni i gruszy. Gdy opadną liście, mocznik przyspieszy ich rozkład, ograniczając źródła infekcji parchem w przyszłym sezonie.

■ **Owocowe do ogrodu.** Trwa sezon na zakupy i sadzenie roślin sadowniczych. Wybieraj odmiany deszczowe, smaczne, plenne, mało wrażliwe na choroby, o różnej porze dojrzewania. Drzewka powinny być szczepione na podkładkę karłowatą lub półkarłowatą, dzięki czemu pierwsze owoce uzyskasz już w drugim roku po posadzeniu, a rośliny nie osiągną zbyt dużych rozmiarów. Poza tradycyjnymi gatunkami (jabłono, grusza, śliwa, czereśnia, wiśnia, porzeczka), warto posadzić też mniej znane, jak np. aktinidia (ninkiwi), cytrynka, jagoda kamczacka, śliwa japońska, malina czarna (5 razy zdrowsza od czerwonej), grusza ajatycka. Duża popularnością cieszą się też niespykający, rokitnik, morwa i świświłdowa – tym bardziej, że w sprzedaży są ich lepsze, smaczniejsze i plenniejsze odmiany.

